Wydanie wieczorowe. (6 kolumn)

(z dodatkiem) Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Sroda 20 Października 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 277.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki miesięcznie 1 Marka.
Za odnoszenie do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 2.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

19 października.—Urzędowo.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Na południu od Rygi zdobyły szturmem wojska nasze kilka stanowisk rosyjskich i doterły do Dźwiny na wschodzie od Borkowica. Pojmano oficera, 240 szeregowców i zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Odparto natarcie na północnym zachodzie od Jakobstadtu.

W okolicy Smolwy, jeden z naszych latawców bojowych, zestrzelił francuski dwupłatowiec, prowadzony przez rosyjskiego kapitana sztabowego i uzbrojony w angielski karabin maszynowy.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Walki nad Styrem, o których i wczoraj doniesiono, przybierają korzystny dla nas przebieg.

Z widowni bałkańskiej.

Ną froncie grupy wojsk generała marszałka polnego Mackensena, zdobyła armja Koevessa przez wojska austrjacko-węgierskie miasto Obrenovac.

Na południu od Białogrodu dotarły po walce wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie do wyżyny na wschodzie od Branica, na południu od Ripanja i na południu od Grocka nad Dunajem.

Prawe skrzydło armji generała Gallwitza wywalczyło okolice na zachodzie od Senone a także miejscowości Bodanja i Mała Kazna. Wydarto nieprzyjacielowi kraj górzysty pod Lucicą a także na południu i wschodzie od Bozevacu do Misljenovacu.

Armja generała Bajadjewa prze naprzód ku Zajecarowi, Knjazevacowi przez Inovo ku kotlinie Pirotu,

Inne wojska bułgarskie, zajęły górną dolinę Morawy i przekroczyły dalej na południu linje Egri-Polanka-Stip.

Z widowni zachodniej.

Niema wydarzeń ważniejszych.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Włochy wypowiedziały wojnę Bułgarji.

LUGANO, 19 października.

Podług wiadomości „Agencji Stefani" rząd włoski na rozkaz króla zawiadomił rząd bułgarski, że Włochy znajdują się z Bułgarją na stopie wojennej.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-ej stronie).

Po zdobyciu Belgradu.

Z wojennej kwatery prasowej nadsyła korespondent wojenny Lennhoff następujące szczegóły walk, stoczonych przy zdobywaniu Belgradu:

Bombardowanie, poprzedzające zdobycie Belgradu, było niezmiernie gwałtowne. Baterje, które z brzegu zemlińskiego wzięły miasto pod ogień, działały z matematyczną dokładnością. Straszliwy huk napełnił okolicę, gdy ciężkie działa austrjackie zaczęły się odzywać, a od czasu do czasu odpowiadały im angielskie olbrzymie armaty okrętowe. Nieustannie oświetlały horyzont płomienne smugi pocisków; niebawem tu i owdzie w mieście wybuchały ogłuszające eksplozje. Kalimegdan był głównym celem pocisków artylerji austrjackiej. Bomby ciężkich dział, padając na naprawione po zeszłorocznych walkach i uszkodzeniach fortyfikacje, szerzyły dookoła takie spustoszenie, że działalność artylerji obrońców z każdą chwilą słabła.

Po wystrzelaniu załogi, obsługującej baterje serbskie, natychmiast zjawiały się nowe oddziały artylerzystów, które jednak wkrótce dzieliły los poprzedników. Wiele dział zostało zdruzgotanych pociskami moździerzy. A ogień dział skierowanych na Kalimegdan, stawał się coraz silniejszy. Wreszcie część, najbardziej narażona na pociski, runęła w gruzy. Położenie artylerzystów serbskich stawało się z każdą minutą groźniejsze. W końcu po długiej walecznej obronie zaprzestali strzelać. Równocześnie jednak stał się gwałtowniejszym ogień dalekonośnych bateryj, umieszczonych na wzgórzach w południowej stronie miasta. Zwłaszcza Velky Vracar zamienił się w górę ziONącą ogniem. Jednak koncentryczna kanonada zdołała wkońcu i tutaj stłumić działalność artylerji serbskiej.

Bombardowanie trwało w dalszym ciągu. Godzinami padał grad ciężkich pocisków, który wypędził z miasta cywilną ludność do ostatniego mieszkańca. Setki tych, którzy do ostatniej chwili pozostali w Belgradzie, opuścili miasto dopiero w nocy, uciekając zeń w popłochu. Dworzec kolejowy, wysadzony dynamitem w powietrze, runął w gruzy. W mieście co chwila wybuchały nowe pożary to w tej, to w owej dzielnicy; lecz już nie było nikogo, ktoby gasił ogień. Płomienie przerzucały się z jednego domu na drugi.

Wskutek ostrzeliwania Kalimegdanu ucierpiała także znacznie sąsiadująca z nim środkowa część miasta, zwłaszcza dzielnica Varoski Kvart. Dzielnica ta otacza piękną katedrę św. Michała, której smukłą wieżę z miedzianym dachem uszkodziło jeszcze bombardowanie Turków w r. 1862. Tym razem cerkiew ocalała, jakkolwiek znajdujące się w pobliżu budynki znacznie ucierpiały. Również w głównym rynku liczne ślady kul. W dzielnicy Vracarski Kvart poczyniły pociski ciężkich dział znaczne spustoszenia. Przy ulicy króla Milana dom, na którym umieszczono stację telegrafu iskrowego, trafiły cztery granaty i rozszczepiły go aż do fundamentów.

Wiele spustoszeń spowodowały także walki uliczne. Lecz o ile to tylko było możliwe, wdzierające się wojska oszczędzały miasto. Obecnie roztacza się nad miastem grobowa cisza. Słychać tylko ciężkie kroki żołnierzy, zdążających do walki lub rozlega się pieśń o ks. Eugeniuszu. Widać tylko oficerów, patrole, oddziały sanitarjuszy. Przed budynkami publicznymi, zajętymi przez komendy, stoją posterunki wojskowe. Z pośród ludności miejscowej niema prawie nikogo; zaledwie przesunie się jaki zgarbiony starzec który nie miał sił do ucieczki. Wszystkie ulice, także te, na których niema śladu walk, są opustoszałe: sklepy pozamykane, drzwi zaryglowane, okna zasłonięte. Grobową ciszę przerywa tylko odgłos dział, niesiony wiatrem od południa, od Sawy.

Sprawozdawca wojenny *Reichspost* Kirchlehner przedstawia w następujący sposób znaczenie obecnych operacyj armij sprzymierzonych w Serbji:

Wojska austro-węgierskie i niemieckie atakują w Serbji na wszystkich liniach, przyczem nieprzyjaciel zmuszony jest bez przerwy ustępować ze swych najsilniejszych stanowisk. Straty Serbów są ogromne, gdyż w wielu punktach straże tylne z niezwykłą walecznością starają się kryć odwrót głównych sił armji serbskiej. Z dotychczasowych sprawozdań wynika, że wojska sprzymierzone przekroczyły rzeki pograniczne przynajmniej w 12 miejscach. Zdobycię Belgradu przez armje sprzymierzone stanowi fakt, który wywrze wpływ zarówno pod względem strategicznym, jak i politycznym; niemniej zdobycz ta nie zmniejsza znaczenia postępów, dokonanych przez grupy wojsk na innych terenach walk w Serbji. W pochodzie ku południowi kolumny armji Gallwitza, które wkroczyły do doliny Morawy i posuwają się wzdłuż łańcuchów wzgórz, otaczających po obu stronach dolinę tej rzeki, zajmują najurodzajniejsze i najzamożniejsze okolice kraju. Jeżeli ten klin armji Gallwitza wciśnie się dalej ku południowi, to Serbja zostanie rozciętą jak gdyby wzdłuż kręgosłupa. Wojska, postępujące na zachód od Belgradu, zajmują obronne stanowiska wzdłuż granicy Bośnji oraz nad rzeką Kolubarą i zagrażają ważnej ze względu na przerzucanie rezerw armji linji kolejowej Arangjelovac Waljewo, która zarazem ze względu na połączenie z Mitrowicą nad Wardarem ma wielkie znaczenie dla transportu wojsk serbskich.

Kronika polityczna.

Wystąpienie Rosji przeciw Bułgarji.

„Secole" donosi z Paryża: W kołach dyplomatów francuskich zapewniają, że atak rosyjski przeciwko Bułgarom nastąpi lada dzień. Przed krokiem tym wyda car, jako główny opiekun Słowiańszczyzny, odezwę do narodu bułgarskiego, wskazując, że postępowanie króla Ferdynanda i wystąpienie jego rządu przeciwko Serbom uważać należy, jako zdradę Słowiańszczyzny.

Bułgarskie odezwy do Macedończyków.

GENEWA, 17 października.

Podług paryskich wiadomości, otrzymanych z Niszu, lotnicy bułgarscy przelecieli granicę przy Wranji, zrzucając proklamacje, w których obwieszczają Macedończykom rychłe przybycie bułgarskich oswobodzicieli.

Chrzest wojenny Francuzów w Macedonji.

LONDYN, 18 października.

Biuro Reutera telegrafuje z Aten: Wojska francuskie otrzymały pierwszy chrzest krwawy w Macedonji przy moście kolejowym pomiędzy Chudowem i Walandowem, gdzie zostały napadnięte przez Bułgarów. Bitwa trwa jeszcze. Artylerja bułgarska ostrzeliwała Walandowo, napotykając na silny opór.

Angielsko-francuskie panowanie w Salonikach.

KONSTANTYNOPOL, 18 paździer.

Przy Setünliku wylądowało dotąd 23,000 Francuzów i 13,000 Anglików. Anglicy mają zamiar obsadzić wzgórza około Salonik. Urządzili oni na terrasach hotelu „Splendit" telegraf iskrowy. Do transportu wojsk z Egiptu stoi jakoby przygotowanych 120 okrętów.

Grey ustępuje?

AMSTERDAM, 18 października. Korespondent dziennika „Tyd" donosi z Londynu:

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że Grey podał się do dymisji.

Ponieważ polityka kierowników nawy państwowej naraziła kraj na poważne niebezpieczeństwa, można się wkrótce spodziewać dalszych zmian w składzie ministerjum. „Morning Post" pisze wprost: Wszyscy ministrowie, którzy okazali się niezdolnymi, powinni być usunięci:

Demobilizacja Grecji?

„Neue Freie Presse" utrzymuje na podstawie własnych doniesień z Bałkanu, iż w Atenach na serjo mówią o zamiarze demobilizacji armji greckiej. Jako powód tego nieoczekiwanego zarządzenia, przytaczają okoliczność, że Bułgarja odwołała swoje wojska od granicy greckiej a Grecja innego wroga oprócz Bułgarji nie ma.

Opuszczenie Dardaneli.

ROTTERDAM, 18 października. Depesze londyńskie donoszą z Australji, że opuszczenie Dardaneli wywarło tam wielkie wrażenie. Naród jest oburzony, że dziesiątki tysięcy ludzi napróżno zginęło. W ostrych wycieczkach napadają na rząd, że się niedostatecznie przygotował, i że jego kierownicy, mimo że im przez pół roku zwracano uwagę, nie nabrali rozumu.

Rosyjska polityka ekspansyjna.

Raweł Rohrbach ogłosił w gazecie szwedzkiej „Dagens Nyheter" dłuższy artykuł, traktujący o najrozmaitszych zagadnieniach rosyjskich. Między innemi rozwija on tę myśl, jak dalece agrarna reforma w Rosji uczyniła chłopa narzędziem polityki ekspansyjnej. Szybki wzrost ludności czyni to zrozumiałem, że dla państwa największej wagi politycznej jest dążenie, aby chłop rosyjski również dążył do polityki agresywnej i ekspansyjnej. Panslawizm nie jest wytworem caryzmu, ale ludu rosyjskiego. Rohrbach cytuje zdanie z książki Luéthnera, omawiającej rosyjski imperjalizm ludowy, że tym czynnikiem, który żąda polityki zdobyczy, nie jest caryzm, ale wola ludu. Najdotkliwszym miejscem dla Rosji jest Ukraina. Trzeba tu przypomnieć, że jedną z przyczyn, które spowodowały zbrojne wystąpienie Rosji, była obawa przed ukraińskim ruchem narodowym, który mógłby się rozszerzyć na 30 miljonów Ukraińców. Jeśliby jednego dnia stanął w kraju jakiś zewnętrzny nieprzyjaciel i ogłosił rozdzielanie gruntów wielkiej własności ziemskiej pomiędzy chłopów, mógłby za jednym zamachem zapalić cały kraj od Bugu aż do Donu.

Armja z Kirgizów.

ROTTERDAM, 18 października.

Rosyjski zarząd wojskowy formuje obecnie nowe siły ze szczepów kirgiskich; będą oni po wyćwiczeniu wysłani na front. Władze sprzyjają temu projektowi, dużo sobie obiecując i oczekując po tej dzielnej rasie, jak brzmi doniesienie.

Chińscy niewolnicy w Rosji.

O chińskich kulisach w Rosji, przynosi z Chin „National Review“ niektóre szczegóły:

„Z powodu braku sił roboczych, pozwolił rząd rosyjski na sprowadzenie kulisów, jako robotników do pracy w przemyśle górniczym i w niektórych innych gałęziach przemysłu.

Kulisi zostali zwerbowani przez agentów pewnego towarzystwa, zaopatrzeni następnie w paszporty i wciągnięci do specjalnego registru, zaopatrzeni w numery. Numery registracyjne obowiązani są nosić przez cały czas trwania kontraktu. Dopóki pozostają w rosyjskiej służbie, są oni całkowicie zależni od pracodawców.

Kulisi zostali przeważnie wysłani do uralskich kopalni i ma się wszelkie dane sądzić, że ci wieśniacy chińscy, przyzwyczajeni dotychczas do pracy przeważnie z Mandżurji, nie zdają sobie zupełnie sprawy, dokąd ich wysyłają.

Nowoczesne niewolnictwo kulisów doprowadziło w przeszłości już nieraz do strasznych nadużyć ze strony pracodawców. Można sobie wyobrazić, jaki los czeka w podobnych warunkach angażowanych do Rosji kulisów!

Przesilenie ministerjalne w Hiszpanji.

LYON, 18 października. „Progrés“ donosi z Madrytu:

Król pojechał wczoraj w towarzystwie prezesa ministrów Dato do Walladolidu i San-Sebastiano, gdzie ma się spotkać z Dr. Moure. Pisma stwierdzają, że ustąpienie gabinetu Dato nastąpiło z powodu różnicy zdań w sprawie budżetu.

Utrzymują powszechnie, że pozostaną u steru władzy i nadal konserwatyści i że wybitniejsi członkowie tej partji obejmą rządy.

Stanowisko Rumunji.

KOPENHAGA, 18 październ. „Nationaltidende“ donosi z Petersburga:

Rumunja pozwoliła na przejazd przez swoje terytorjum, aby stawić się do szeregów, 6 tys. Bułgarom, zamieszkującym w Niemczech. Rumunja udzieliła jednak tego pozwolenia pod warunkiem, aby wśród przejeżdżających nie znajdowali się niemieccy oficerowie.

Czwórporozumienie założyło protest.

Kalendarzyk.

DZIŚ: *Jana Kant.*
JUTRO: Urszuli P. M.
Wschód słońca o godz. 6 m. 29.
Zachód „ „ „ 5 „ 02.
Dziś o g. 1 po połud. Stan barometru 760.
Na jutro spodziewana pogoda

Cafe „Savoy“ W Sobotę o godz. 9 wieczorem Ben fis dyr. Jerzego Łazarewa.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza“ otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.
I. bibloteka ul. Piotrkowska 103.
II. bibloteka ul. Targowa 59.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę i święta od 1-ej—1-ej.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

O odzież.

Zbliża się zima. W chłodny poranek jesienny, drżąc od zimna, podąża do szkoły dziecię niezamożnych rodziców.

Dziecię niezamożnych rodziców! Jakiż bezmiar troski i bólu gnębi nieszczęśliwą matkę, która wysyła swe maleństwo do szkoły bez cieplejszego ubranka, dosłownie o chłodzie i głodzie!

Czas, czas najwyższy, aby akcję zaopatrzenia najbardziej potrzebujących w ciepłą odzież rozpocząć.

Apelujemy do matek, które dzięki szczęśliwemu zrządzeniu losu wolne są od trosk o swe maleństwa, do matek, których dzieci nie odczuwają braku chleba i ubrania, aby w imię najświętszych uczuć ludzkich i macierzyńskich przyczyniły się o ile możności do otarcia łez i zmniejszenia niedoli innych.

Niechże żaden dom w naszem mieście nie uchyli sie od wypełnienia tego nakazu moralnego! Niech nie znajdzie się ani jedno twarde serce, które mając coś do zaofiarowania, zamyka się we własnej skorupie i odmawia!

Niech widok tych śpieszących do bram szkolnych setek i tysięcy dzieci, na których barki złożymy kiedyś prace i przyszłość naszą, poruszy wszystkie serca i zapali je świętem pragnieniem czynu!

Pośrednictwo nasze chętnie ofiarujemy. *(Red.).*

Osobiste.

(o) Zastępca przewodniczącego Rady miejskiej, p. inż. Leon Koźmiński powrócił z 4 tygodniowego urlopu.

Kursy Humanistyczne przy Tow. Krzew. Oświaty.

Wobec zainteresowania, jakie budzi otwarcie Kursów Humanistycznych przy Tow. Krzew. Oświaty (przy współudziale dr. Mierzyńskiego, prof. Swidwińskiego, Remiszewskiego, Kalinowskiego, Brony) i licznych zapytań w tej sprawie, zarząd Kursów podaje do wiadomości, że: 1) wykłady na kursach nie mają charakteru popularnego, lecz przeznaczone są dla osób o poziomie umysłowym, mniej więcej odpowiadającym poziomowi wykształcenia średniego; 2), system kursów jest semestralny i przedmiotowy, t. j. wybór wykładów i ilość godzin pozostawione są do uznania słuchaczów; semestr pierwszy rozpocznie się 2-o listopada i trwać będzie do 1-go marca r. p.; wykłady odbywać się będą między godziną 4-tą a 7-ą po poł.; 3), opłata, która winna być uiszczana z góry, wynosi semestralnie rb. 3 za jedną godzinę tygodniowo; godziny, przekraczające liczbę 5-iu, będą obliczane w stosunku rb. 2 za godzinę.

Zapisy nadal przyjmuje i informacji udziela kancelarja Tow. K. O. Podleśna 1 codziennie między 4-ą a 5-ą p. p.

Sprawy szkolne.

(a) Magistrat postanowił, ażeby wypłaty pensji nauczycielom i nauczycielkom szkół początkowych miejskich uskuteczniono były w dniach pomiędzy 25 i 28 każdego miesiąca w godzinach popołudniowych.

Wynagrodzenie urzędnikom w dzielnicach zapom.

Magistrat m. Łodzi postanowił podwyższyć pensję urzędnikom wyższym, t.j. kontrolerom, buchalterom i kasjerom w dzielnicach zapomogowych o 20% na skutek ich prośby.

Z tego powodu urzędnicy niżsi zwrócili się do magistratu by i im również dać podwyżkę. (h)

Zapomogi dla rezerwistek.

(ho) W nadchodzącym miesiącu listopadzie Kuratorjum obywatelskie niesienia pomocy rodzinom rezerwistów zamierza wypłacać zapomogi rezerwistkom dopiero w połowie miesiąca.

Rezerwistki otrzymały formularze, które mają być wypełnione odnośnymi danymi przez właścicieli lub rządców domów pod ich osobistą odpowiedzialnością za zgodność z rzeczywistością podawanych danych, opartych na dokumentach i metrykach.

Formularze muszą być podpisane i zaopatrzone stemplem właściciela nieruchómości, jeżeli zaś ten jest analfabetą lub nie posiada stempla, formularz musi być poświadczony przez władze policyjne.

Wypełnione i zaświadczone formularze muszą być oddane do Kuratorjum, zaś rezerwistki winny posiadać dowody osobiste (paszporty) oraz metryki.

Zaopatrzenie robotników.

(o) Jak donosi dzisiejsza „Deutsche Lodzer Zeitung“, zarząd Tow. akc. manufaktury bawełnianej I. K. Poznańskiego oprócz zapomóg dla swych robotników z dniem 1 listopada urządza w lokalu fabrycznym tanią kuchnię. Obiad kosztować będzie 2 kop. Pozatem urządzona zostanie tania piekarnia, w której robotnicy otrzymywać będą po pół funta chleba za 2 kop. Robotnicy mogą kupować węgiel fabryczny w pewnej ilości w cenie kosztu.

Godnym uwagi jest projekt dyrekcji Tow., aby zaopatrywać robotników w tanią odzież. Jeden garnitur kosztować będzie tylko 3 rb.

z wydziału zaprowiantowania miasta.

(a) Wczoraj powrócili z Niemiec przewodniczący Wydziału zaprowiantowania miasta przy magistracie p. S. Hoffman i członek Wydziału A. Ziegler. Panowie ci dokonali szeregu tranzakcyj z przedstawicielami firm z miast neutralnych w sprawie zakupów dla Łodzi artykułów żywności.

Z karty węglowej.

(o) Wydział sprzedaży węgla przy magistracie wywiesił zawiadomienie, że wskutek przeniesienia lokalu Wydziału z gmachu magistratu, wydawanie karty węglowej zostało wstrzymane. O czasie i miejscu wznowienia wydawnictwa karty węglowej nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Z gazowni miejskiej.

(a) Zarząd łódzkiej gazowni miejskiej wywiesił następujące ogłoszenie:

„Masowa sprzedaż koksu osobom prywatnym uskuteczniana jest tylko we wtorki i piątki, w ilości nie wyżej, ponad pół hektolitra na sobę.

Cena pół hektolitra koksu wynosi 1 mk. 20 fen. lub 72 kopiejki.

Sprzedaż koksu w dni te rozpoczyna się od godz. 7 rano i trwa do godz. 4 po poł., jednakże tłumy nabywców koksu napływają już od godz. 4 rano i walczą o miejsca w szeregu, ponieważ na każdy dzień sprzedaży wyznaczona jest do sprzedania tylko pewna ograniczona ilość koksu“.

Nowy kurs rubla.

(h) Przy głównej kasie w magistracie wywieszono w dniu dzisiejszym zawiadomienie treści następującej.

„Opłaty, oznaczone w markach uiszczają się przez Cesarską kasę Policyjną nadal, tak srebrnemi i papierowemi rublami rosyjskiemi, jak również i wydanemi przez Urząd Starszych Zgromadzenia kupców i Komitetu Giełdowego bonami rublowemi, lecz tylko podług kursu.

100 marek = $66^2/_3$ rb.

Przy opłatach, oznaczonych w rublach przyjmują i wydają się ruble wszelkiego rodzaju podług wartości. Rosyjskie złote ruble przyjmują się podług kursu

100 rb. = 216 mrk.

Łódź, d. 19 października 1915 r.
Cesarsko-niemiecki prezydent
(podp.) von Oppen.

Ze Stow. robotniczego „Swiatło“.

(a) W niedzielę d. 17 b. m. rozpoczęto sezon śpiewaczy w chórach męskich Stowarzyszenia robotniczego „Swiatło“ przy ul. Fabrycznej pod Nr. 1.

Chóry liczą zgórą 30 osób. Kierownictwo chórów spoczywa w ręku prof. Tadeusza Mazurkiewicza.

Księgozbiór bibljoteki Stow. „Swiatło“ został już uporządkowany i skatalogowany i w tych dniach bibljoteka otwarta zostanie dla użyteczności publicznej.

Łódzkie żydowskie T-wo Gimnastyczno-sportowe,

urządza jutro w teatrze „Scala“ Cegielniana 18, uroczysty popis gimnastyczny z udziałem wszystkich oddziałów, celem zapoznania ogółu z działalnością tego Tow. w przeciągu okresu wojennego. Popis ten wskaże jakie postępy młodzież żydowska dokonała w dziedzinie rozwoju fizycznego.

Dla zwolenników fizycznego odrodzenia, nadarza się okazja zapoznania się z tym sympatycznym ruchem w społeczeństwie żydowskim.

Z strzechy robotniczej.

(l) Lekcje na kursach wieczorowych otworzonych przez „Strzechę“ przy ul. Zawadzkiej 24 odbywają się w następującym porządku:

W niedzielę od godz. 7-ej do 8-ej wieczorem arytmetyka; od 8-ej do 9-ej — niemiecki i od 9-ej do 10-ej — fizyka i geografja.

Poniedziałek — od 7-ej do 8-ej — hebrajski; od 8-ej do 9-ej — żydowski; od 9-ej do 10-ej — historję żydów.

Wtorek od 7-ej do 8-ej — polski; od 8-ej do 9-ej zoologja.

Sroda, od 7-ej do 8-ej—hebrajski; od 8-ej do 9-ej — żydowski; od 9-ej do 10-ej historja kultury i historja literatury żydowskiej.

Czwartek od 7-ej do 8-ej — niemiec-

M. de BRENTANO.

Jak kochał Napoleon Wielki.

(Kartki z życia prywatnego genjalnego wodza).

I.

Dnia 1-go października 1784 roku Napoleon Bonaparte został zaliczony w poczet uczniów Królewskiej Wojennej Szkoły w Paryżu. Przy wstąpieniu do szkoły nic nie zdradzało w nim przyszłego bohatera. Naodwrót!... Z wiecznie rozdziawioną gębą i roztargnionemi oczyma robił wrażenie zahukanego prowincjonała.

Miał wówczas lat piętnaście i był bardzo biedny. Przebywając wśród bogatych i rozrzutnych kolegów, tembardziej odczuwał swe ubóstwo, ale gdy mu przyjaciel jego rodziny, Permaun, zaproponował pomoc—odmówił.

W szkole uważano go za ucznia przeciętnego, chociaż egzaminy maturyczne zdał doskonale. Nie zadawalniał jedynie nauczyciela języka niemieckiego, Bauera, który nawet miał zamiar nie dopuścić go do egzaminu. „Uczeń Bonaparte jest głupi“—twierdził on.

Napoleon ukończył szkołę w randze lejtenanta Królewskiej armji. Przedewszystkiem chciał się pochwalić blaskiem swojego nowego munduru przed rodziną Permaun. Młody oficerek, chudy i mały, literalnie tonął w swych olbrzymich butach. Na jego widok córki Permauna nie mogły się powstrzymać od śmiechu, przezywając go „kotem w butach“.

Dnia 1 maja 1788 r. udał się Napoleon na miejsce służby do Auxonnes. Pobyt swój tam opisuje w liście do do matki:

„Jestem zajęty cały dzień, przebieram się tylko raz na tydzień. Chodzę spać o 10-ej wieczorem, wstaję o 4-ej rano. Jadam raz na dzień o 3-ej“. A bojąc się wywołać podobnym trybem życia niezadowolenie matki, dodawał, iż jest bardzo zdrowy. I rzeczywiście, był tak zdrowy, że wkrótce przepracowany młodzieniec zachorował na małokrwistość i wskutek nalegań pułkowego lekarza był zmuszony wziąć dłuższy urlop.

Wyjechał 1-go października 1789 r., wrócił do Auxonnes w czerwcu 1791 r., przywożąc ze sobą młodszego brata, Ludwika, mającego lat 13. Chcąc ulżyć matce, biednej wdowie, na barkach której leżało wyżywienie ośmiorga dzieci, Napoleon zdecydował się opiekować jednym z braci.

Ze skromnej trzyfrankowej pensji dziennej drugiego lejtenanta musiał utrzymywać i odziewać siebie i brata, płacić za mieszkanie, oraz za edukację brata.

Będąc już Cesarzem, rzekł raz jednemu z wybitniejszych urzędników, żalącemu się na swe ubóstwo:

— Jest mi to doskonale znane. Gdy byłem ongi drugim lejtenantem, odżywiałem się często suchym chlebem, ale umiałem za to kryć swą nędzę za zamkniętemi drzwiami.

Napoleon w czasie swego pobytu w Auxonnes, troszcząc się o los rodziny, uczepił się nawet myśli wyjechania aż do Indji, aby przez szybkie wzbogacenie się tam módz dać posag siostrom.

Gdy w roku 1793 został naznaczony, w randze generała, naczelnikiem brygady w okolicach Nicei, wziął tam ze sobą Ludwika, w charakterze adjutanta przy swej osobie, z pensją drugiego oficera.

Wogóle przez całe życie otaczał rodzinę tkliwą opieką, obdarzał ją przywilejami, chociaż bracia i siostry często nadużywali jego zaufania.

II.

W roku 1795 odnajdujemy Napoleona w Paryżu w bardzo niekorzystnym położeniu materjalnym. Przebywał na czasowym urlopie z prawem wstąpienia na służbę w każdym czasie, lecz pensji nie dostawał i żył z tego, co otrzymywał od rodziny jego przyjaciel Jounod, który się z nim dzielił wszystkiem.

W tym czasie wpadał często w głęboką nostalgję i rozczarowanie do życia.

— Życie—to sen — mawiał — przepiękny, ale łatwo rozwiewny sen.

Jestem tak mało przywiązany do życia — mówił z goryczą — że gdybym zobaczył, iż pędzi na mnie kareta, nie ruszyłbym się z miejsca.

Widziano go, błąkającego się po ulicach Paryża. Miał brzydkie maniery i niepewny chód. Z pod starej okrągłej, nasuniętej na oczy, czapki, sterczały kosmyki włosów. Reszta włosów, niestarannie opudrowana, spadała na kołnierz, mającego zasłynąć w przyszłości, szarego surduta.

Aby otrzymać cośkolwiek od Barrasa, będącego wtedy u szczytu władzy, starał się pozyskać względy czarującej madame Talien. Nie bacząc na niepozorny wygląd, wkradł się w łaski pięknej pani.

Pewnego razu dla rozerwania nudzącej się gospodyni, przyszła mu fantazja udawania wróżbity; wziąwszy za ręce faworytkę, zaczął wygadywać bzdurstwa na temat jej przyszłości. Mimo swej przebogatej wyobraźni, własnego przeznaczenia odgadnąć nie był w stanie. Scena ta miała miejsce zaledwie na kilka dni przed objęciem dowództwa nad zbrojnemi siłami Paryża.

Jako wódz armji paryskiej, ocalił Konwent Narodowy od napadu rozjuszonego tłumu, wykazując przytem taką zręczność, odwagę energję i stanowczość, że został mianowany początkowo naczelnikiem dywizji, a potem wodzem naczelnym całej armji wewnętrznej.

Przed skromnym Napoleonem otwierała się jedna z najbardziej szalonych i zawrotnych karjer, jakie świat widział.

(d. c. n.).

ki; od 8-ej do 9-ej — arytmetyka i od 9 do 10-ej botanika.

Sobota od 7-ej do 8-ej wieczorem — polski. Egzamin języka hebrajskiego odbędzie się w sobotę o godz. 8 wiecz.

Z Towarzystwa szkolnego „Talmud Tora".

Dla kandydatów, pragnących wstąpić do oddziałów rzemieślniczych, a nie mających dostatecznych kwalifikacji, Zarząd postanowił otworzyć specjalną klasę przygotowawczą z rocznym kursem (IVC równoległą), co ułatwi kandydatom externom należyte przygotowanie się z kursu szkoły ogólno-kształcącej.

Kończący klasę przygotowawczą zostaną przyjęci do szkoły rzemieślniczej bez egzaminu.

Do klasy tej przyjmowani będą chłopcy w wieku od lat 13 do 15, mający świadectwa ukończenia 2-ch klas szkoły średniej, lub szkoły ludowej 4-o oddziałowej, lub też składający odpowiedni egzamin.

Zapisy i egzaminy trwać będą od 20 b. m. do 2 listopada r. b.

Z Tow. „Hatchija".

(l) Została otworzoną 7-a grupa dla kobiet celem nauki języka hebrajskiego.

Uczenice, które się zapisały do tej grupy, mogą zgłaszać się codziennie od godz. 5 do 9-ej wieczorem do lokalu towarzystwa, Cegielniana 4.

Również otwarty zostanie dla uczenic wyższy kurs nauki języka hebrajskiego, pod kierunkiem literata i poety hebrajskiego p. Kacenelosa.

Z książnicy dziecięcej.

(a) Istniejąca obecnie przy Tow. oświatowem „Wiedza" Książnica dziecięca rozwija się dobrze.

Oprócz centrali, utworzonej jeszcze przez b. sekcję szkolną K. O. dla tych dzieci, które ukończyły kursy początkowej nauki czytania i pisania dla analfabetów, czynnej przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 103, otwarty został oddział książnicy w Widzewie; zaś obecnie otwierany jest nowy oddział na Dąbrówce.

Prezesem zarządu „książnicy dziecięcej" jest pan Józef Radwański, zaś kierownikami bibljotek książnicy w centrali przy ulicy Piotrkowskiej p. Edmund Jasiński, oddziału we Widzewie przy ul. Rokicińskiej ks. Brzeziński.

Zarządzającym książnicą na Dąbrówce będzie ks. Kowalski.

Centrala książnicy posiada około 2400 tomów; oddział we Widzewie 1000 tomów. dla oddziału na Dąbrówce zarząd bibljotekę dopiero kompletuje.

Centrala książnicy liczy z górą 1700 czytelników, codzienna frekwencja dziatwy czytającej wynosi w centrali z górą 200 dzieci. Książnica otwarta jest codziennie od godz. 2 do 5 po południu.

Z powodu braku książek, rozchwytywanych przez młodocianych czytelników, nowych zapisów w centrali nie przyjmuje się.

Zarząd „Książnicy" postanowił zwrócić się do ofiarności publicznej o książki.

Z kooperatywy „Wiosna".

(a) W ubiegłą niedzielę 17 października o godz. 3 po poł. nastąpiło poświęcenie nowego lokalu sklepu spożywczego kooperatywy robotniczej „Wiosna" przy ul. Gubernatorskiej pod nr. 36, przeniesionego tamże z domu nr. 39 przy tejże ulicy.

Ceremonji poświęcenia dokonał ks. Wojczak.

Kooperatywa założona wiosną 1912 roku. obsługuje rzesze robotników, zamieszkałe w południowo-wschodniej dzielnicy miasta, razem z pokrewnymi kooperatywami „Zorza", „Siła" i „Dźwignia".

Sklep spożywczy wykazuje około 200 rubli obrotu dziennego.

Wybrany na ogólnem rocznem zebraniu członków nowy zarząd kooperatywy stanowią pp. Prezes Komorowski, wiceprezes, Jan Wawrzonkowski, zarządzający wydziałem zakupu i sprzedaży Jan Stokowski, sekretarz Antoni Kołodziejczak, członkowie zarządu Nowicki, Brzeziński i Walczak.

W komisji rewizyjnej znajdują się pp. Wagner, Andrzej Kornacki i Łukasz Korycki.

Kooperatywa przy Resursie rzemieślniczej chrześcjańskiej.

(h) Zarząd kooperatywy przy Resursie rzemieślniczej chrześcjańskiej otrzymał w dniu wczorajszym pierwszy transport artykułów spożywczych, jak to: farynę, kaszę, groch i t. p. i począł sprzedawać takowe swym członkom.

Jak się okazało, potrzeba takiej kooperatywy była tak wielką, że w przeciągu kilkunastu godzin rozchwytano literalnie cały transport produktów.

Zarząd kooperatywy otrzyma w sobotę drugi transport.

Z kooperatywy „Robotnik".

(a) Zarząd kooperatywy „Robotnik" postanowił przenieść sklep centralny z ul. Wólczańskiej 130 do domu przy rogu ulic Karola i Wólczańskiej.

W tych dniach otwarta filja sklepu spożywczego przy ul. Aleksandrowskiej pod Nr. 38 dobrze się rozwija; pomimo, iż narazie w sprzedaży brak jeszcze cukru, nafty i mydła, obrót dzienny sklepu dochodzi do 300 rb. Wskazuje to na niezbędność w tych czysto robotniczych okolicach jeszcze więcej kooperacyjnych sklepów robotniczych.

Z kooperatywy „Metalowiec".

(a) Wobec tego, iż lokal, użyczony przez administrację fabryki „Winkler, Gaertner i Borman" przy ul. Mikołajewskiej 84, dla kooperatywy „Metalowiec" jako mieszczący się w sali jadalnej razem z tanią kuchnią w wilgotnej suterynie fabrycznej, nie odpowiada warunkom na pomieszczenie sklepu spożywczego, przeto zarząd kooperatywy stara się o inny lokal i w tym celu prowadzi pertraktacje z p. Silbersteinem o użyczenie lokalu dla kooperatywy w domu nr. 159 przy ul. Widzewskiej, znanym i pamiętnym ze spalenia w nim przez rosyjską policję bandyty Dłużewskiego.

W sprawie reorganizacji kuchen tanich i bezpłatnych.

(h) Na ostatniem posiedzeniu komisji kontrolowania tanich i bezpłatnych kuchen przy magistracie postanowiono przyjąć pod swój zarząd wszystkie kuchnie, istniejące w naszem mieście, tak te, które potrzebują wsparcia, jak i te, które nie potrzebują wsparcia, oraz prowadzić ścisłą kontrolę nad niemi.

Postanowiono, aby wszystkie tanie i bezpłatne kuchnie nie wydawały obiadów bez chleba. Do obiadów tych ma być dodawane po $1/4$ f. chleba na każdą osobę.

Na chleb winni konsumenci dawać karty chlebowe, za chleb więcej, jak $1/4$ funta, winien konsument zapłacić $2^1/_2$ kop. za $1/4$ funta.

Z powodu powyższej rezolucji Zarząd kuchni przy Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy pracowników handlowych (Wólczańska 21) podwyższył ceny na obiady bez mięsa, t. j. $1/4$ f. chleba, zupa i jarzyna z 9 na 12 kop., a porcja z mięsa z 14 na 18 kop.

We wszystkich kuchniach reorganizacja powyższa wprowadzoną zostanie od następnej niedzieli.

Dowóz śledzi.

(a) Wydział zaprowiantowania miasta przy magistracie sprowadził z Niemiec transporty śledzi, które sprzedaje kooperatywom i Stowarzyszeniom w cenie 70 marek za beczkę.

Hallę rybne.

(a) Wydział zaprowiantowania miasta podjął projekt utworzenia w Łodzi hall rybnych. Delegaci Wydziału pertraktowali w Niemczech z pewną większą firmą rybacką w sprawie zaopatrywania należytego łódzkich hal rybnych i doszli do porozumienia.

Otwarcie hal rybnych nastąpi w tych dniach, po otrzymaniu transportu towaru.

Wykrycie gniazd karciarskich.

(l) W ubiegły poniedziałek, o godz. $11^1/_2$ w nocy policja tajna dokonała przy ul. Zgierskiej szeregu obław w knajpach tam się znajdujących i zaaresztowała karciarzy, których odstawiono do uczątków policyjnych.

Kradzież mydła.

(l) W ubiegłą niedzielę nieznajomi złodzieje wykradli z fabryki mydła Grinberga, Drewnowska 22, transport gotowego mydła wartości 2000 rb.

Ponieważ G. wyrabia specjalny gatunek mydła, przeto udało się niebawem oficjaliście tejże fabryki poznać u pośrednika towarów próbę swych wyrobów, który mu też przypadkiem zaofiarował kupno tegoż towaru.

Oficjalista wszczął przy pomocy policji śledztwo, dzięki czemu udało się znaleźć połowę kradzionego mydła u jakiegoś K. Brzezińska 48.

Towar został fabrykantowi zwrócony. Dalsze śledztwo w toku.

Napad.

(a) Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył 25 letn. cieślę, Jana Pęsika, zamieszkałego przy ul. Nawrot 66, który w lesie pod Brzezinami był napastowany i uległ postrzałowi prawej ręki.

Kradzieże.

(l) W ubiegłą niedzielę nieznani złodzieje skradli na ul. Północnej 27. pasy transmisyjne z rezerwoaru od wody.

(l) W ubiegły poniedziałek do stragann nr. 45 na placu Dobranickiego (ul. Nowomiejska) podszedł jakiś młodzieniec żądając pokazania koronek. W czasie tym udało mu się skraść towaru wartości 50 rubli.

Za uciekającym złodziejem puścili się w pogoń przechodnie i przytrzymali go przy pomocy policji odstawili do 5-go uczątku.

Młodzieniec nie posiadał żadnych legitymacji, lecz byli strażnicy miejscowych rosyjskich więzień poznali w nim osobnika, który już odsiadywał karę w więzieniach za różne sprawki oraz brał udział w ostatnich napadach.

Pożar.

(a) Wczoraj o godz. wpół do dziesiątej przed południem zawezwano II i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej do pożaru w fabryce Bera Wachsa przy ul. Juljusza pod Nr. 9. Ogień powstał w oddziale reiserni, gdzie zapaliły się odpaki wełny i został ugaszony przez robotników przed przybyciem straży. Straty nieznaczne.

Ofiara swawoli.

(l) Przy ulicy Aleksandrowskiej gromada dzieci zabawiała się rzucaniem kamieni. Kamień ugodził w głowę przechodzącego wówczas 12-o letniego chłopca Szajniaka.

Ciężko ranny w czaszkę padł i po strasznych męczarniach zmarł.

Zamach samobójczy.

(a) W bramie domu nr. 7 przy Nowym Rynku otruł się, zażywając dość sporu karbolu, niejaki Józef Kuzdanowski.

W stanie ciężkim przez lekarza pogowia odwieziony został do szpitala Poznańskich.

Kronika sądowa.

(h) Sędzia pokoju 2 rewiru rozważał sprawę Winszustra, któremu Wolrauch wytoczył powództwo o sumę 307 rb. 52 kop. za 992 f. odpadków po 31 kop. za funt.

Na sądzie Winszuster oznajmił, iż umówił się zapłacić za odpadki nie po 31 kop., a 27 kop., Wolrauch zaś twierdził przeciwnie.

Sędzia ze względu, że żadna z waśniących się strona nie miała żadnych dowodów ze swej strony, zaproponował przysięgę na dowód prawdy, na co jednak żadna ze stron się nie zgodziła.

Sędzia zasądził z Winszustra 251 rb. 64 kop. (t. j. po 27 kop. za funt) wraz z % i kosztami sądowemi.

W drugiej sprawie niejaki Puf zaskarżył p. Kramsa o 79 rb. należnych mu z wekslu, płatnego 6 czerwca 1914 r.

Sędzia zasądził z Pufa 79 rb., oraz koszty sądowe bez %.

O zwrot zadatku.

Przed tymże Sędzią stawała właścicielka domu p. Dobrzyńska, od której niejaka Plewacka żądała 30 rb. zadatku, danego a conto wynajęcia sklepu w jej domu. P. oznajmiła w sądzie, iż sklepu nie mogła objąć w posiadanie, z powodu śmierci męża.

Sędzia oznajmił, iż śmierć męża nie może służyć jako powód do zerwania umowy.

Zdaniem przeto sędziego umowa została zerwana z winy powoda.

Sędzia proponował zgodę, na co po długich wahaniach wspaniałomyślna właścicielka domu wyraziła swą zgodę.

Sprawa skończyła się tak, że Dobrzyńska upoważniła swego rządcę, obecnego w sądzie, do załatwienia tej sprawy.

Rządca zgodził się zwrócić P. rb. 10 z otrzymanych 30 rb. zadatku.

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 19-go października:

Z widowni rosyjskiej.

Rosjanie ponawiali wczoraj swoje ataki w błotach i lasach dolnego Styru.

W północno - zachodniej stronie od Derazna, koło wsi Boguławka nieprzyjaciel 3 razy ponawiał swój atak przeciwko pozycjom, bronionym przez dywizję Honwedów. Wszędzie nieprzyjaciel został przez nasz ogień odparty i pozostawił w naszych rękach 3 oficerów i przeszło 500 żołnie i 2 karabiny maszynowe.

Także przepędziliśmy z powrotem rosyjską dywizję, która wtargnęła poza Kulikowice:

W okolicy Czartoryska posunął się nieprzyjaciel na pewnych punktach zachodniego brzegu rzeki Styr.

Bitwa trwa tam dalej.

Na północ od Rafałówki Rosjanie atakują wielkiemi siłami. Zostali jednak odparci, przyczem wzięliśmy im 100 ludzi.

Pozatem położenie bez zmiany.

Z widowni południowo-wschodniej.

Ataki wojsk sprzymierzonych robiły postępy wszędzie także i wczoraj. Macva jest w większej części w naszem posiadaniu. Wojska austrjackie, które się przeprawiły z obydwóch stron ujścia Kolubary zdobyły o północy miasto Obrenovac i wzgórza na południowy wschód od niego.

Siły prące z Białogrodu na południe przeszły w pościgu nieprzyjaciela przez Rypań. Kolumna austro-węgierska wzięła szturmem na bagnety Górę Cygańską na południu od Grocki i połączyła się z wojskami niemieckiemi posuwającemi się skutecznie po obydwóch stronach dolnej Morawy. W trzydniowych walkach o Awala i pozycje na północny zachód od Grocki pojmały nasze wojska jako jeńców 15 oficerów i 2090 żołnierzy.

Bułgarzy zabrali nieprzyjacielowi pierwszą linję obronną na wschód od Pirotu i dotarli w okolicę Vranje.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer, marszałek polny porucznik

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 18 październ. Sprawozdanie urzędowe z dnia 17 października:

Na południe od Rygi uderzył nieprzyjaciel po przygotowaniu przez artylerję na dworzec Garossen (13 klm. na wschód od Mitawy) i zdobył go. Nasz kontratak nastąpił natychmiast po ataku niemieckim. Wzięty przez nas z powrotem dworzec został przez nasze oddziały obsadzony.

Pod Wielką Ekawą wykonali Niemcy kilka ataków i odparli nasze wojska ku rzece Janew. W pobliżu dworca Neugut na północny wschód od Rygi rozwinęła się walka. Nasi lotnicy zrzucili w ciągu dnia kilka tuzinów bomb na pociągi i magazyny za linją frontową. Pod Jakobsztadtem ogień artyleryjski i karabinowy.

W okolicy Dźwińska nieprzyjaciel wciąż atakuje gwałtownie. W toku dnia odparto pod górą Zamkową na zachód od Iłłukszty cztery ataki, także pod wsią Paszyliną (5 klm. na południe od Iłłukszty) ataki odparto.

Wczoraj rano po gwałtownym ogniu uderzył na nas nieprzyjaciel pod wsią Chogowaja na północ od jeziora Swenten (14 klm.) Ruch naszych wojsk przeprowadzono planowo; wpadliśmy na Niemców z tyłu, uderzyliśmy na nich i jedną część odcięliśmy, biorąc do niewoli. Z łatwością wszystkie ataki odparto. Wszyscy dowódzcy donoszą, że pole bitwy przed opuszczonymi rowami pokryte było zwłokami niemieckimi.

Na froncie pomiędzy jeziorami Demmen a Dryświatą walka wciąż się toczy. Pod Krukliszkami i Gatemi (4—5 klm. na północ od Dryświaty) stawiali Niemcy gwałtowny opór. Pod wsią Ustie nad południowo-zachodnim brzegiem jeziora Bogińskiego wpadły nasze wojska w linję nieprzyjacielską i przekroczyły tam Dryświatę.

Pod wsią Kulikowice wśród Czartoryska (11 klm.) zdobyły nasze wojska wczoraj rowy nieprzyjacielskie. Następujące kontrataki były daremne. Wczoraj zdobyliśmy także pozycje nieprzyjacielskie pod Karpiłówką na zachód od Dzierażna (15 klm.)

Teatr i muzyka.

„Anhelli".

Znana na niwie literackiej autorka, Zofja Wojnarowska, uscenizowała arcydzieło Juljusza Słowackiego „Anhelli".

Poemat ten — krwawe wizje polskiego piekła na równinach Sybiru — mało czytany nawet w t. zw. inteligentnych sferach — zostanie przez uscenizowanie niewątpliwie bardzo spopularyzowanym.

W Łodzi „Anhelli" wystawionym będzie w sezonie bieżącym.

Dziś i codziennie

ŻYWOT JEZUSA CHRYSTUSA

Wspaniały obraz kinematograficzny w kolorach

Sala Koncertowa Dzielna 18.

od 5 p. p. Ceny od 20 kop.

Teatr Polski.
Cegielniana 63.

W sobotę, 23 b. m. odegraną będzie pełna humoru i zamaszystości krotochwila w 4-ch aktach, ze śpiewami i tańcami, z czasów Księstwa Warszawskiego „Ułani Księcia Józefa" w opracowaniu Mazura.

Udział przyjmuje całkowity personel.

W niedzielę o godz. po poł. „Ułani Księcia Józefa" po raz drugi, wiecz. zaś o 7-ej „Warszawianka" (pieśń z r. 1831), Stanisława Wyspiańskiego, „X Pawilon" Adama Staszczyka i „Pierwiosnki" komedja stylowa Kornela Ujejskiego.

Sztuki te na premjowem widowisku w ubiegłą sobotę, doznały nader przychylnego przyjęcia.

W próbach „Panna Ziuta moja żona", komedja w 4-ch aktach, Pawła Gavault i Roberta Chavray, z repertuaru Teatru Rozmaitości w Warszawie, grane stale z niesłabnącem powodzeniem.

BENEFIS Dyr. JERZEGO ŁAZAREWA.

W sobotę dnia 23-go b. m. w salonach ulubionej przez łodzian kawiarni przy hotelu „Savoy" odbędzie się benefis ulubieńca publiczności, wirtuoza - mandolinisty p. Jerzego Łazarewa.

Wieczór benefisowy wypełni koncert kabaret przy udziale artystów Teatru Zjednoczonych i pań Rode - Jasińskiej, Szoslandowej oraz pp. dyr. Al. Szarkowskiego, St. Szoslanda i in.

Wieczór uświetni występ gościnny znanej artystki dramatycznej teatru lwowskiego p. Zofji Sławińskiej oraz produkcje solowe benefisanta.

Nie należy wątpić, że publiczność łódzka spragniona lekkiej, a wykwintnej rozrywki koncertowo - kabaretowej, zapełni szczelnie w nadchodzącą sobotę salony kawiarni „Savoy".

Bilety nabywać oraz zamawiać stoliki można w tej-że kawiarni.

Cafè „Savoy"
Krótka № 6.
SOBOTA dn. 23 Października 1915 r.
o godz. 9 wiecz.
KONCERT - KABARET
Bilety do nabycia w Cafè „SAVOY".

Benefis
dyrektora Jerzego Łazarewa
z łaskawym współudziałem:
p. Zofji Sławińskiej art. teatru lwowskiego oraz artystów Teatru Zjednoczonych: pań Rodé - Jasińskiej, Szoslandowej pod dyr. Al. Szarkowskiego, St. Szoslanda i in.

Największa wygrana ewentualnie Miljon Marek. | Doniesienie o szczęściu | Wygrana gwarantowana przez państwo.

Zaproszenie do przyjęcia udziału w losowaniu gwarantowanej przez wolne miasto Hamburg loterji pieniężnej, w której

13 miljonów 731.000 Marek

obowiązkowo wygrywają; odpowiednio do ostatniej uchwały wysokiego rządu, loterja ta została przez powiększenie kapitału znacznie ulepszoną, przyczem prawie wszystkie wygrane zostały powiększone o 40% ich dotychczasowej wartości, tak iż żadna loterja w świecie nie daje podobnych szans.
Dotychczasowa największa wygrana w najszczęśliwszym wypadku
600,000 Marek
została obecnie do
I Miljona Marek
powiększona. Ewentualnie najwyższe wygrane jak i premia oraz główna wygrana wynoszą
1.000.000 Marek

Marek:	900,000	Marek:	305,000
„	890,000	„	303,000
„	880,000	„	302,000
„	870,000	„	301,000
„	860,000	„	300,000
„	850,000	„	200,000
„	840,000	„	100,000
„	830,000	„	90,000
„	820,000	„	80,000
„	810,000	„	70,000

Oprócz tego jest wiele wygranych po 60.000 50.000, 40.000, 30.000, 20.000, 10,000 Marek i t. d. do wylosowania
Loterja składa się z 100.000 losów, z których 56,020 numerów, **a zatem przeszło połowa** w 7 ciągnieniach wylosowaną być musi. Urzędowa cena losów na 1 ciągnienie wynosi za

cały los Mr. 10.	pół losu Marek 5.	ćwierć losu Marek 2.50.

Urzędowa tabelka, zaopatrzona w herb państwa i z wykazem wkładów na przyszłe ciągnienie oraz spisem wygranych wysyła się na żądanie gratis lub franco.
Każdy, biorący udział, otrzymuje natychmiast po ciągnieniu urzędowy wykaz losowań
Wygrane będą pod państwową gwarancję akuratnie wypłacane.
Zamówienia prosimy zaraz i najpóźniej do 30 października kierować do
Samuel Heckscher, senr.
Dom bankowy Hamburg. (№ 1142)

Tutaj oderwać
Bestellbrief—an Herrn Samuel Heckscher senr. Bankgeschäft HAMBURG. (№ 1142)

Senden Sie mir { ganzes Loos a. Mrk. 10. / halbes „ „ „ 5. / viertel „ „ „ 2-50

Adresse: ....

Den Betrag [empfangen Sie anliegend. / empfangen Sie beifolgen per Postanweisung.
(Nie odpowiednie przekreślić).

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
Syphilis, choroby skórne włosów (kosmetyka lekarska),
weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich - Hata „606" —914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

DOKTOR
Stanisław Marynowski
choroby kobiece i akuszerja przyjmuje w godz. 5—7 po połudn.
Piotrkowska № 275.

Powrócił
Dr. Rosenblatt
spec. chorób uszu, nosa i gardła.
Piotrkowska 35.

Lekarz — Dentysta
Regina Elefant
Mikołajewska № 31
przyjmuje od 10—1 i od 3—7 po poł.

Felczer z BUSKA
po długoletniej praktyce w szpitalach chorób **skórnych i wenerycznych**
przyjmuje codziennie i udziela porad; godziny od 1 pp. do 8 wiecz.
Aleksandrowska Nr. 37, I piętro.
P. Kaszyński.

Biuro porad prawnych
załatwia prośby (podania), skargi do wszelkich władz i tłomaczenia
Aleksandra von Gersdorffa,
zatwierdzony przez władze
KONSULENT PRAWNY
ul. Piotrkowska 84.

Z dniem 1-go LISTOPADA rozpoczynam
Wykłady zoologji
Z uwzględnieniem w szerszym zakresie biologji, fizjologji i anatomji.
B. MALINIAKÓWNA Kand. n. przyr.
Zapisy przyjmuję codziennie od 3-ej do 4 i pół Piotrkowska 118, II piętro front.

Przymusowa licytacja.

W czwartek, dn. 21 października sprzedam przez licytację zaraz za gotówkę
1) o godz. 10 rano przy ul. Dzielnej № 49 różne półki sklepowe, wagi i t. d.
2) o g. 12 w poł. przy ul. Cegielnianej 91
1 Regulator, 1 szafa do ubrań, 1 kredens kuchenny 1 maszyna do szycia.
3) o g. 4 p. p. przy ul. Kaliskiej 3.
1 szafa do ubrań, 1 długie lustro, 1 komoda, 1 regulator, 2 maszyny do szycia, 1 waga stołowa.
Łódź, dn. 19 października 1915 roku.

Blazyczek
Komisarz sądowy w Łodzi.

Przymusowa licytacja

W piątek, dnia 22 października 1915 r. sprzedam zaraz za gotówkę przez licytację:
1) przy ul. Podrzecznej 29 1 szafę do ubrań.
2) przy ul. Konstantynowska 18
1 lustro z konsolą, 1 otomanę pluszową 1 stolik do herbaty Łódź, 12 października 1915 r.

Cynka
Komisarz sądowy.

Poszukuje psa do polowania.
Zgłaszać się Mikołajewska 85 KARCZ.

Ważne dla Magazynów Mód.
Zwracamy uprzejmie uwagę interesowanych na damskie filcowe kapelusze pierwszorzędnego wykonania, najświeższe modele, jak również kapelusze żałobne i linonformy po cenach bardzo przystępnych.
Zwiedzenie składu korzystne! Fabryka „Silesia", Frankenstein na Śląsku.
Skład fabryczny: Wrocław, Gartenstrasse 63.

„AMALINA"
Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.
Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich.

Roztropni szewcy
używają na **podeszwy** tylko wypróbowanych t. z.
SPALT--FLECKTAFELN
z fabryki sztucznej skóry Moise i S-ka Barr (Alzacja).
Czysta skóra!!!
Największa i najwydajniejsza fabr. w Europie
Poszukuje się zdolnych zastępców na Polskę którzy w fabrykach obuwia są dobrze wprowadzeni.

PANNA, z średnim wykształceniem obeznana z czynnością sklepową, znająca języki polski i niemiecki poszukuje posady na skromnych warunkach. Oferty pod K. N. w Ad. „G. Ł." gdzie również można zasięgnąć bliż. inform.

Wina
najkorzystniej kupować w składzie win przy ul. Rzgowskiej № 13.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! Okazja! Meble sprzedaje bardzo tanio wobec zastoju magazyn mebli **Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116.** I. piętro front. Ogromny wybór solidnych mebli od najtanszych, do najdroższych Całe urządzenia stołowych, salonów, sypialek, urządzenia kuchenne.
Meble gięte, wanny, z piecami, lodownie, łóżka żelazne, wózki dziecięce, kołyski. Przyjmuje wszelkie obstalunki stolarskiej i tapicerskiej roboty. Zamienia stare meble. **Piotrkowska 116 I. piętro.**

Bańki Nobla od kryształu półpudowe i pudowe do sprzedania. Sklep Koszykarski, Przybysz, Widzewska 5.

Do wynajęcia pokój z centralnem ogrzewaniem, elektrycznem oświetleniem i osobnem wejściem. Piotrkowska 211 I piętro front.

Kupię zaraz szafę-garderobę z lustrem, oraz piecyk gazowy i kuchenkę. Piotrkowska 89 sklep jubilerski.

Nakładacz z dobrą praktyką potrzebny, zaraz. Cegielniana 55, drukarnia. 980

Piec gazowy do sprzedania Cegielniana 63 u fryzjera.

Poszukuje ogrodników zakład ogrodniczy A. Stillera, Brzezińska 57a vis á vis № 102.

Sklep dystrybucyjny sprzedam lub urządzenie. Główna № 17. 943-7

Une Jeune française cherche des leçons Mikołajewska 67 logement 25.

Zęby sztuczne kupuję Dzielna 25 m. 22. 965

Franciszkowi Tomaszewskiemu skradziono paszport niemiecki wydany przy Placu Kościelnym 4. 981

Franciszka Rosiak i Bronisława Rosiak zgubiły paszporty niemieckie wydane z Łodzi ul. Suwalska 6, 979

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8). Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka Przejazd 8.

ROK IV.
Dodatek do „Gazety Łódzkiej“
ŚRODA 20 PAŹDZIERNIKA 1915 ROKU.
№ 277.

Bank pomocniczy dla Królestwa Polskiego.

Radca sądowy dr. Sontag zamieszcza w „Tägliche Rundschau“ pod powyższym tytułem artykuł, którego treść powtarzamy:

„Pisma niemieckie zajmowały się kilkakrotnie kwestją uregulowania obiegu pieniężnego i stworzeniem kredytu w Polsce a odnośne zarządzenia ekonomiczne uważają to za najważniejsze w obecnej chwili. Banki berlińskie zajęły się już kwestją założenia banku pomocniczego dla Polski, na razie jednak ograniczyły się do wysadzenia wydziału, który sprawę tę ma zbadać a drogi i środki obmyśleć.

Kwestję potrzeby, która berlińskim bankom nie jest jeszcze jasną, należy potwierdzić. Ludność Królestwa Polskiego znajduje się od samego początku wojny w wielkiej finansowej potrzebie, bo chociaż twierdzą, że z Warszawy wycofały się jedynie banki rosyjskie a nie polskie, to pewnem jest, że najpierw zdobyte miasta jak Sosnowiec, Będzin, Częstochowa, Piotrków, Kalisz, Łódź, zostały swego czasu ogołocone wszelkich instytucji finansowych a handel zupełnie tam ustał. Wykazał się brak monety obiegowej i kredytu dla wszelkich klas ludności. Brak monety obiegowej do tego stopnia dał się odczuć, że wielkie rosyjskie przedsiębiorstwa i rosyjskie gminy uciekły się do samopomocy zaczęły wydawać bony w miejsce monety. Srodek ten dla rozmaitych powodów był niedostatecznym.

Pewność tych bonów była nierówną i nieraz wątpliwą, a ponieważ okupowane kraje z Niemiec rozmaite towary kupować musiały bonów tych nie mogły używać albo zupełnie albo też tylko z wielką stratą. Nie było żadnej możności uzyskania jakiejkolwiek pewności dla kredytu. Nie dało się zmienić faktu, że rosyjskie i polskie filje banków i kas oszczędnościowych wycofały się z miast polskich a tem samem zabrały z sobą nietylko monety, ale i wszelkie książki oszczędnościowe kas rosyjskich i polskich Spółek. Z tego też powodu po zajęciu Częstochowy, Łodzi i innych miast, landraci tych obwodów starali się u niemieckich banków o kapitały dla ludności polskiej, ale z bardzo małym tylko skutkiem. Dzisiaj, kiedy po zajęciu całej Polski, spokój i uregulowanie stosunków powoli powracać będzie, mieszkańcy wygnani przez Rosjan także do domów wrócą i podejmą pracę, popyt za kapitałem i kredytem będzie naturalnie jeszcze większym a kwestja postarania się o pieniądze na cele te więcej jeszcze palącą.

Chodzić będzie przedewszystkiem o kredyt dla mniejszch i średnich przemysłowców i gospodarzy. Większe przedsiębiorstwa łatwiej go, jak wszędzie, znajdą. Jeżeli wielkie berlińskie banki założą bank pomocniczy dla Polski, to ten tak samo jak zamierzona filja „Ostbanku“ i filje banku austro-węgierskiego w Częstochowie, Dąbrowie, Piotrkowie, służyć będą przedewszystkiem większym przedsiębiorstwom. Leży w naturze i organizacji banków kredytowych, że małemi pożyczkami zajmują się tylko wyjątkowo.

Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe w Królestwie Polskiem mają zapewne już oddawna stosunki z bankami przemysłowemi w Niemczech, albo też posiadają tam wartościowe objekty, nadające się do zastawu. Srednie i małe przedsiębiorstwa nie posiadają podobnych stosunków, a wszelkie źródła kredytu odcięte im zostały przez ucieczkę polskich i rosyjskich banków, niemieckie zaś banki, kredytu im nie udzielą. Myśli, aby niemieckim kapitałem założyć wielki bank pomocniczy dla drobnego kredytu w Królestwie Polskiem, stoi na przeszkodzie niejasność tamtejszych politycznych stosunków.

Niemieckie banki, które by pieniądze dały, miałyby wielkie trudności z odebraniem ich i z zrealizowaniem zastawów. Pewność, którą potrzebujący kredytu dać mogą, leży w małoodłużonej posiadłości ziemskiej, książkach depozytowych kas oszczędności rosyjskich, będących pod gwarancją państwa rosyjskiego i spółek rolniczych, efekta, towary i kosztowności małą tylko rolę odgrywają.

Co do książek oszczędnościowych, to rząd rosyjski w przyszłości pozwoli na wypłatę, w celu pokrycia pożyczek niemieckich. Są to jednak tak niepewne czynniki, że żaden z niemieckich banków nie zdecyduje się zapewne w większych rozmiarach pod takiemi warunkami pożyczek udzielać.

A jednak akcja pomocnicza w celu ożywienia i uregulowania obiegu pieniędzy tak dla średniego stanu jak dla robotników i przemysłowców jest konieczną.

Ażeby więc upewnienie wynaleźć dla ekonomicznego rozwoju, trzebaby założyć bank, który z jednej strony byłby narzędziem w ręku administracji niemieckiej, z drugiej politycznie tak był postawiony, że byłby nieczułym na następstwa pokoju.

Dla takiej pośredniczącej instytucji nadawałaby się forma spółkowa. Spółka przy odpowiedniem zastosowaniu ustawy spółkowej do politycznych i wojennych warunków wypełnić by mogła wszelkie wymagania.

Trzebaby opublikować niemiecką ustawę spółkową dla Królestwa Polskiego z dwiema zasadniczemi zmianami: Zarządu i rady nadzorczej nie wybieraliby członkowie, tylko mianowałaby je administracja, aby spółki pozostały rzeczywiście narzędziem w naszem ręku. Po drugie: wstępowanie do spółki nie mogłoby być dobrowolnem, ponieważ brak zaufania, ekonomiczne krótkowidztwo, bojaźń nad mogącymi powrócić Rosjanami a po części niechęć do Niemców wielu od przystępowania do spółki powstrzymywałyby. Trzeba by więc wybrać formy przymusowej spółki. Taka forma istniała już nawet w czasie pokoju. Wszystkie nasze spółki wodne, leśne i t. p. są spółkami przymusowemi. Moralne i ekonomiczne uzasadnienie przymusowej spółki dla Królestwa Polskiego leży w tem, że coś utworzymy dla ludności okupowanego kraju, do czego dajemy odpowiednie siły i kapitał; obywatele tego kraju muszą się starać przyczynić do tego wedle sił swoich.

Spółki takie trzebaby zakładać dla poszczególnych powiatów pod przewodnictwem niemieckich landratów. Ci zarząd obsadziliby Niemcami a do rady nadzorczej powołali ludzi zaufanych ze wszystkich sfer ludności. Pierwszem zadaniem byłoby oszacowanie współobywateli co do wysokości udziału, z jakimby poszczególni członkowie do spółki pociągnięci być mogli.

Takimi członkami mogliby być przedewszystkiem właściciele surowców, których surowce zostałyby obłożone aresztem przez władze niemieckie. Sumy, które państwo niemieckie byłoby winne polskim przedsiębiorcom za obłożone aresztem surowce, wnesioneby zostały jako udziały do spółki. Państwo dostarczałoby więc pieniędzy, ale nie wypożyczałoby ich, tylko płaciło długi swoje.

Drugą liczbę członków mogliby ci kupcy tworzyć, którzy na przemarszu sprzymierzonych armji zarobili znacznie. Nie dość ogólnie jest wiadomem, że tysiące kupców na sprzedaży wojsku artykułów spożywczych i innych przedmiotów a również na zmianie pieniędzy, dużo bardzo zarobili, tak że indywidua nie posiadające nic prawie przed wojną, dzisiaj mają po 10 do 30,000 rubli. Pieniędzy tych nie powierzają żadnemu bankowi, a, rozdzieliwszy je na rodzinę, noszą przy sobie.

Zręczny wybór osobistości do rady nadzorczej i żywa agitacja sprowadziłyby i dobrowolnych członków. Jako tacy wstępowaliby naturalnie wszyscy potrzebujący kredytu.

Kredytu może przymusowe spółki mogłyby udzielać w szerokich rozmiarach, ponieważ przez pełną wpłatę udziałów posiadałyby znaczne zapasy gotówki.

Srodkami wyciągniętemi w ten sposób z ludności polskiej, możnaby udzielać pożyczek właścicielom ziemskim, rzemieślnikom i robotnikom. Jako podkładkę na pożyczki mogłyby te spółki przyjmować spokojnie hypoteki na polskie grunta, książki oszczędnościowe rosyjskich banków i spółek, bo kapitałem obrotowym byłyby pieniądze ludu polskiego. Jakibądź rząd będzie w Królestwie Polskiem panował w przyszłości, utrudnianie spłaty tych pożyczek nie będzie leżało w jego interesie, bo nie dotknęłoby to wniesionego z zewnątrz kapitału niemieckiego tylko własny kapitał obywateli państwa.

Banki spółkowe, urządzone wedle mej propozycji, byłyby więc niewrażliwe na zmiany politycznego ukształtowania się, ponieważ nie opierałyby się na obcej pomocy, ale na najwyższej zasadzie spółkowej, na samopomocy.“

Z prasy polskiej.

Krew Cecory.

Jedno tylko widział przed sobą, to jest świętą powinność obywatela...

Za „Kurjem Lwowskim“ powtarzamy następujący artykuł:

Polski kalendarz narodowy na karcie d. 7 października 1620 r. ma wypisaną wielką, chlubną rocznicę — jedną z najchlubniejszych: Cecorę.

Komuś nieznającemu dokładnie naszych dziejów wydawać się może dziwnym kult dla odniesionej ongi porażki. A jednak klęska pod Cecorą przyniosła narodowi taką obfitość idealnego dobra, że pod tym względem niejedno świetne zwycięstwo nie mogłoby jej dorównac. Na tle pogromu wyłoniła się wielka postać, przerastająca miarę ludzką: postać hetmana. który sam jeden na ugiętych wielkiem barkach wysoko dźwignął sławę Polski, zgonem zaś bohaterskim dowiódł, jak „Słodko i zaszczytnie jest umierać za ojczyznę!“... To było, jakby Opatrzność rozmyślnie utoczyła krwi z żył Żółkowskiego, iżby ta najczystsza, najszlachetniejsza krew ofiarna wsiąknęła w potomność i ciągle nowe krzepiła żywoty ku służbie wiernej aż do tchu ostatniego, opromienionej dzielnością rycerską i zaparciem się samego siebie, poczytującej sobie za chlubę największą, położyć głowę w obronie ojczystego znaku.

Ale inną jeszcze otuchę wyczuł instynkt współczesnego ogółu w tragicznej śmierci hetmana. Jeśli przebieg wyprawy uprawniał nietylko do zwątpienia w siły własne, lecz nawet pewien cień sromu rzucał na usarskie skrzydła i ryngrafy towarzyszy pancernego znaku, to z drugiej strony hetman wspaniałą swą prostotą w pojmowaniu obowiązku rycerskiego kłam zadat wszelkim ujemnym wnioskom. Taki hetman nie mógł też spaść skądś z przestrzeni, urodzić się na kamieniu, taki hetman wywiódł się jak kość z kości, z dawnych, potężnych w o j o w n i k ó w, aby stwierdzić, że pozostali nieśmiertelnymi. To duch rycerstwa Chrobrych, Łokietków, Jagiellonów przyoblókł się na nowo w jego ciało, — duch, którego stłumić chciały zakusy prywaty, zniewieściałości i tyiu innych przywar, ale który stłumić się nie dał, owszem, drogą spuścizny przechodził z pokolenia na pokolenie, w każdem nowy święcąc renesans.

A co najpiękniejszego w tem zjawisku, to jego nieskomplikowana istota. Ginie się z zupełnem zapomnieniem o sobie. Nie oświeca ostatnich chwil ofiary myśl o sławie, ani nie układa jej we wdzięczne linje poza, której Cezar nie umiał się wyrzec. Bohaterstwo rzymskie uchodziło za arcytwór prostoty, a jednak to, nasze, na które patrzyły pola Cecory, jest jeszcze prostsze.

Bo jakże ginie Żółkiewski? Taborem wśród walk nieustannych uprowadzał wojsko przez dni ośm i nocy ośm, przy pieśni pobożnych śpiewie, bijąc się nieustannie, nękany co chwila przez niezmierną przewagę pogańską. Aż, czego trudy, głód, niedostatek snu i napoju nie dokazał, sprawiła swawola. Jeździec i pachołek opuszczać począł szyki, potworzyły się przerwy w taborze i niemi to wtargnął wróg w sam środek polskich zastępów! Ostatnia możliwość ratunku znikła tuż przed wstępem na ojczystą ziemię, o milę od Mohylewa! Wówczas hetman, starzec ósmym już krzyżykiem obarczony, syna pożegnał, od spowiednika wziął rozgrzeszenie i rumaka swego przebiwszy, — jak zapowiedział, nie opuścił broni, aż obie ręce wraz z życiem pod tysiącem razów utracił.

Czyż można zginąć wspanialej i prościej? I jakie czynniki mogą duszę ludzką w wielkiej chwili ofiarnego zgonu tak oczyścić z wszystkiej małostkowości ziemskiej, tak górnie unieść, w takim nieskażonym postawić blasku, że archanielskiej chyba równa się wizji.

Jedna, jedyna sprawa tkwi na dnie tej zagadki: poczucie obowiązku. W tem Żółkiewski wyrósł przeświadczeniu, tem karmił się przez cały ciąg zasłużonego żywota. Nie ojczyznę do siebie chciał naginać, jeno siebie dla ojczyzny prowadzić przez drogi, jakie wyznaczyła mu Opatrzność. I tem na owych drogach stawiał coraz nowe pamiątki sławie imienia polskiego: pomiędzy kozactwem, gdzie Michałowi wojewodzie sekundował; pod Rewlem, zwiódłszy bitwę z Karolusem zwycięską; pod Kluszynem, gdzie rozbił niezmierną skąpemi siłami potęgę, Szujskiego, brata cara, wziąwszy, do stolicy przyprowadził; a to tylko największe, najważniejsze z onych czynów, które miały go zawieść ku przewzniosłemu ich uwieńczeniu—pod Cecorą.

I tylko przejęcie się do głębi takiem prymitywnem pojęciem obowiązku może nam, pokoleniu, do niedawna przynajmniej uważanemu, za słabe, skarlałe—wyjaśnić inną jeszcze zagadkę: posągowy spokój, z jakim wielki hetman patrzył w oczy śmierci pod Cecorą. Raczej promień radości wewnętrznej, niż jakiegokolwiek przebłysk żalu musiał słaniać się w tym momencie nad nim, który w rozporządzeniu ostatniej woli pisał: „Życzę pewnie sobie śmierci tak słodkiej dla wiary świętej, dla ojczyzny; ale nie wiem, jeślim tej łaski od Pana Boga godzien“. A w wigilję zgonu, kiedy go już był pewien, bo wszystko wskazywało, że albo ucieczką salwować się, do czego nigdy nie byłby zdolny, albo głowę położyć przyjdzie — jeszcze wtedy ręką pewną i umysłem niezamąconym od żadnej troski ziemskiej, kreśli pismo z pożegnaniem „do miłościwej jejmości pani, a pani małżonki sercem ukochanej i wieczyście miłej“. I nie tyle dla własnego pocieszenia, ile dla dodania żonie siły do zniesienia ciosu, wyraża w tym liście między innemi przeświadczenie, że „miła małżonka, czytając to pisanie, nie będzie żalić starca“ i sił jego „a chociażby i życia dla obrony rzeczypospolitej i chrześcijan. Co Pan Bóg chce z swej łaski dać, niech się stanie“.

Oddając życie Ojczyźnie, hetman snąć nie przeczuwał, jak ciężkie nastąpić mają na nią czasy. Zaczynały się rysować fundamenty i walił się gmach wstrząsany z wewnątrz i zewnątrz, aż runął w końcu. Ale ta sama tradycja, która Żółkiewskiego wyniosła na widownię, pozostała nadal piastunką krwią przypieczętowanych przezeń haseł. Szły coraz nowe epoki, a przecież nie zatracił się w Polsce ideał ofiarnej śmierci za Ojczyznę, pojmowany jako prosty obowiązek. Więc występowali Sobiescy, więc Puławscy, więc Kościuszko z Głowackim, więc Trzydziesty Pierwszy i Sześćdziesiąty Trzeci...

Z ziem polskich.

† Biskup Żarnowiecki.

W Żytomierzu zmarł d. 29 września ś. p. ks. dr. Longin Żarnowiecki, biskup łucko-żytomierski. Urodzony w roku 1842 na Wołyniu, wstąpił po ukończeniu gimnazjum do seminarjum duchownego. Wysłany do Petersburga do Akademji Duchownej dla dalszych studjów, uzyskał tam stopień magistra teologji. Wyświęcony na kapłana w r. 1866 wraca do djecezji i zostaje wikarjuszem katedry łuckiej, skąd niebawem powołany na profesora seminarjum żytomierskiego. Godność tę piastuje aż do zamknięcia seminarjum, poczem obejmuje probostwo w Monasterzyskach na Ukrainie i tu oddaje się gorliwie pracy duszpasterskiej i umiłowanemu gorąco przez się szatnictwu kościelnemu. Biskup Kłopotowski, oceniając jego wiedzę i gorliwość kapłańską, powołuje go na godność profesora seminarjum i członka kapituły łucko-żytomierskiej. Po kilku latach zostaje ks. Żarnowiecki wyniesiony na wysokie stanowisko w duchownej Akademji w Petersburgu. Senat Akademji w uznaniu zasług jego obdarza go tytułem doktora św. teologji.

W 1910 r. zostaje biskupem Mozypolitańskim i sufraganem łucko-żytomierskim i wraca do djecezji, gdzie pomaga w rządach ś. p. ks. biskupowi Niedziałkowskiemu, który, gdy na kilka miesięcy przed śmiercią (jesienią 1910 r.) zrzekł się rządów djecezji, Stolicy Apostolskiej przedstawił zmarłego, jako godnego siebie następcę. Po śmierci biskupa Niedziałkowskiego ks. Żarnowiecki, na mocy prawa kanonicznego, jako praesentatus nie mógł być obrany rządcą djecezji. Pomimo to oddaje się gorliwie pracy — wizytuje djecezję, udziela Sakramentu Bierzmowania i t. d.

Znawca szatnictwa kościelnego i gorliwy na tem polu pracownik, pozostawił po sobie fundamentalną pracę p. t. „Ozdoba Domu Bożego“ a oprócz tego dzieła: „Historja i technika hafciarstwa kościelnego“, „Barwy liturgiczne“ pod względem liturgicznym, symbolicznym i estetycznym znakomitą i jedyną w literaturze nie tylko naszej ale i europejskiej monografję „Kielich w kościele pod względem historycznym, liturgicznym i estetycznym“. „Symbolizm na materjach kościelnych“, „Casu-

la" i inne. Wreszcie świeżo ukazała się ostatnia praca zmarłego: „Historja tkanin jedwabnych". Wewnętrznej wartości dzieła odpowiada godnie zewnętrzna forma,— wydanie wytworne, które śmiało rywalizować może z wydawnictwami europejskiemi, uchodzącemi za ostatnie słowo sztuki graficznej.

Był to niestrudzony badacz, znawca i miłośnik szatnictwa kościelnego, który swą działalnością i przykładem wielki i decydujący wpływ wywarł na paramentykę w Polsce.

Z Warszawy.

Obwieszczenie.

Niniejszem ustanawia się dla obrębu General-Gubernatorstwa, co następuje:

§ 1.

Sekwestrowi podlegają:

1) wszelkie kości, które odtąd będą odpadały w jatkach rzeźniczych, w fabrykach konserw i kiełbas, w składach wędlin, w szpitalach, zakładach dobroczynnych i w jadłodajniach, jakoteż i te, które obecnie znajdują się w tych zakładach i u handlarzy;

2) wszelkiego rodzaju kości u oprawców i u zbieraczy.

§ 2.

Zbyt i wywóz takich kości jest zakazany. Również wzbronionem jest wygotowywać takowe w celach przemysłowych lub poddawać je jakimkolwiekbądź innym manipulacjom.

§ 3.

Zakup kości, wymienionych w § 1-m, zostaje uskuteczniany jedynie przez Wydział wojenny materjałów surowych, Warszawa, gmach Banku Państwa, względnie jego pełnomocników, zaopatrzonych w dowód specjalny.

Zakup zorganizowany zostanie natychmiast.

§ 4.

Kto wykroczy przeciw przepisowi niniejszemu, na tego nałożona zostanie kara pieniężna w wysokości do 5,000 marek. Prócz tego zostaną mu zabrane bez odszkodowania zapasy, znajdujące się w jego posiadaniu.

Warszawa, d. 15 października 1915 r.

Cesarsko-Niemieckie General-Gubernatorstwo.

Nowe przepisy o polowaniu.

Z przepisów o polowaniu w obrębie ces.-niemieckiego generał-gubernatorstwa warszawskiego podajemy tu najważniejsze (według D. W. Z.):

Każdy, chcący polować, musi posiadać na to pozwolenie. Osoby cywilne otrzymają je wtedy, jeżeli posiadają odpowiednie pozwolenie na broń. Pozwolenie na polowanie wydaje szef okręgu na przeciąg jednego roku i tylko na oznaczony w tym pozwoleniu rewir. Opłata wynosi 20 marek. Każdy myśliwy musi mieć ten dokument przy sobie. Prócz tego każdy myśliwy musi nosić ze sobą także i piśmienne pozwolenie właściciela (dzierżawcy) polowania. Upolowana zwierzyna należy do tego, kto ma prawo na polowanie. Władzą policyjną w sprawie polowania jest szef okręgu. Cesarscy urzędnicy leśni, żandarmi, a także osoby wojskowe, komenderowane dla pomocy ochrony leśnej i polowania, mają prawo i obowiązek kontrolowania polujących, czy posiadają przepisane dokumenty. To samo prawo posiadają także i oficerowie niemieccy.

Nie stosowanie się do tych przepisów karane będzie pieniężnie do 10.000 marek, albo więzieniem do 6 miesięcy. Kary wyznacza szef okręgu bez apelacji. Przepisy regulują także czas, kiedy polowanie bywa zakazane.

Płock.

Sprzedaż węgla.

Zakupiony przez Burmistrza m. Płocka węgiel kamienny obecnie przybywa w większych ilościach. Przy odbiorze węgla wprost z berlinki kupujący mogą nabywać takowy po cenie 2,35 mk. za centnar.

Piotrków.

(l) Skonfiskowany przez policję u miejscowych spekulantów cukier został sprzedany w magistracie po 40 halerzy za funt.

„Sprawa Polska".

Do „Dziennika Kijowskiego" donoszą z Petersburga, że zaczął tam wychodzić tygodnik polityczny pod tytułem „Sprawa Polska". Koncesję otrzymali: K. hr. Plater, jako wydawca i St. Kozicki, jako redaktor. Redakcję tygodnika tworzą: St. Kozicki, Z. Wasilewski i B. Wasiutyński.

Wydawnictwo ma zapewniony znaczny poczet współpracowników, między którymi na pierwszem miejscu wymienić należy, jako stałych: R. Dmowskiego, Z. Balickiego, posła J. Gościckiego, Wł. i St. Grabskich, Fr. Nowodworskiego, A. Sadzewicza i wielu innych.

Tygodnik będzie pozostawał w styczności z komitetem narodowym, którego członkowie przyrzekli pismu poparcie i współpracownictwo.

„Sprawa Polska" będzie organem, przeznaczonym do organizowania opinji w rozrzuconem po Rosji społeczeństwie polskiem i zapełni lukę, wytworzoną wskutek odcięcia od prasy Królestwa. Wydawnictwo liczy także na gorące poparcie sfer oświeconych.

Rozmaitości.

Nowy planeta.

Donoszą z Karlsruhe, że dyrektor obserwatorjum w Barcelonie, Sola, odkrył nowego planetę, dwunastej wielkości.

Należy on do konstelacji ryby i znajduje się pomiędzy Marsem i Jowiszem.

Masło.

W czasie, kiedy, czy to z powodu braku artykułów żywności, czy z powodu chciwości producentów takowych i niesumienności pośredników a także nieopatrzności i niedostatecznej organizacji konsumentów, płacimy za te artykuły ceny zabójcze dla naszej kieszeni, zastanawiamy się nad niejednym z nich, wynajdujemy nowe surogaty takowych, słowem zwracamy na nie więcej uwagi, niż dawniej, kiedy jeszcze były tanie i powszednie, jak „chleb z masłem". A dziś! Masło! ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie...

Nam się zdaje, że bez masła nie możemy się obejść, w każdym razie bardzo go nam brak. Ale nie zawsze tak było. Pewien statystyk niemiecki obliczył, że Niemcy spożywają 18 gr. masła na głowę dziennie, co wynosiłoby trochę więcej niż 1 funt na miesiąc. Co prawda, nie wiele. Za to używają niemcy dużo tłustej wieprzowiny, słoniny, smalcu, wreszcie margaryny. Ktoś podobno z drożdży zamierza wydobywać tłuszcz. (?)

W każdym razie starożytni masła nie znali. Homer. za którego czasów hodowla bydła i świń była wielce poważana, jak tego dowodzą jego wyrażenia: „szlachetny pasterz świń" i t.p., nic o maśle nie wspomina, natomiast o serze bardzo wiele. Jego bohaterowie zajadali się serem, chlebem i soczystem tłustem mięsem. Zdaje się, że i Rzymianie nie znali masła. Podobno mieli poznać masło u germanów, chociaż i to jest wątpliwe. Przynajmniej Tacyt, opisując, czem się germanie żywili, masła nie wymienia. Nawet w pierwszych stuleciach wieków średnich jeszcze nic o maśle nie słyszymy. Istniały w tych czasach po miastach „targi mleczne", ale o maśle jeszcze nic nie wspominają, zachowane pisane dokumenty, jak np. foljanty mnichów.

W Norymbergji w r. 1496 urządzano w karnawale przyjęcie dla Fryderyka margrabiego Ansbachu i innych książąt. Istnieje dokładny rachunek wydatków tego przyjęcia, a w nim 1002 funty smalcu po 8 fenigów, ale masła nie ma. A może pod smalcem rozumiano i masło? Później bowiem, w drugiej połowie 16-go stulecia, „szlachetny Hans von Schreinichen" mówi już o smalcu maślanem. Można sobie wyobrazić, jakie apetyty i żołądki musieli mieć ówcześni „szlachetni", kiedy na weselu pewnego „szlachetnego" Wilhelma von Resenberga obok całych gór innego jadła, spożyto ni mniej ni więcej tylko 117 centnarów owego smalcu maślanego. W 17 stuleciu wchodzi już masło w powszechne użycie, a dziś zdaje nam się, że bez masła nie możemy się obejść.

Boże! „Chleba naszego powszedniego" daj nam dzisiaj — z masłem.

Institut de Baeuté

de M-lle Miłakowska

powróciła z zagranicy (Zawadzka № 6).

(uczenica prof. Archambeau w Paryżu). Specjalne francusko-kosmetyczne masaże za pomocą lekarskich środków. Hygjeniczne i pielęgnowanie i odmładzanie cery

twarzy.

Usunięcie zmarszczek, wągrów, piegów, krostowatej i ospowatej cery i brodawek. Wzmocnienie porostu włosów. Usunięcie na zawsze niepotrzebnych włosow na twarzy. Wyłączne użycie preparatów elektrycznych podług najnowszych wynalazków. Opieka lekarska. Przyjęcia od 3—6 w.

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

Bilety do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, a od soboty w kasie teatru Cegielniana 63.

W Sobotę 23 Października 1915 r., o **7-ej wiecz.** i w Niedzielę 24 Października 1915, o **3-ej po poł.**

Ułani Księcia Józefa Krotochwila w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami z czasów Księstwa Warszawskiego opracował MAZUR.

Warszawianka (Pieśń z r. 1831), Stanisława Wyspiańskiego. || **X Pawilon** Dramat w 1 akcie, Adama Staszczyka. || **Pierwiosnki** Komedja stylowa w 1-ym akcie, Kornela Ujejskiego.

Łódzkie Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno Sportowe

JUTRO dnia 21 b. m. w teatrze „SCALA" odbędzie się

POPIS GIMNASTYCZNY

z udziałem wszystkich oddziałów.

Początek punktualnie o godzinie 5-tej po poł.

F. KOŁACZKOWSKI

SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

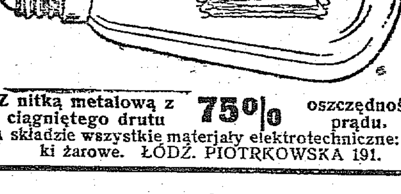

Z nitką metalową z ciągniętego drutu **75%** oszczędności prądu.

Na składzie wszystkie materjały elektrotechniczne: lampki żarowe. ŁÓDŹ. PIOTRKOWSKA 191.

Drzewa opałowego

kilkadziesiąt wagonów kupię. Oferty w Adm. Gazety Łódzkiej.

Prof. Stanisław Nirnstein

Pianista

(dotychczas Andrzeja № 51)

mieszka obecnie

KRÓTKA 10 Front III p.

Krawiec damskich okryć

M. Leiwand

mieszka obecnie przy ul. Benedykta 19 f. II p. Przyjmuje obstalunki po cenach bardzo nizkich.

Pannę

(izraelitkę) z lepszego domu ze średniem wykształceniem poszukuję **zaraz** na zaufaną posadę do **Konina**. Łaskawe oferty proszę składać w ekspedycji niniejszego pisma sub. „K 10".

Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza

W Czwartek, dnia 21 Października r. b. o godzinie 6 wiecz. ćwiczenie sygnałowe sygnalistów wszystkich 9 oddziałów

Komendant.

Adwokat

L. Dzieniakowski

powrócił.

przyjmuje od 3—6 pop. Cegielniana Nr. 66.

4-kl. Zakład Naukowy Żeński

Marji SZCZYGLIŃSKIEJ

Nawrot № 42.

Zapisy kandydatek przyjmowane są w dalszym ciągu codziennie w godzinach od 9 rano do 3 pop. Dla niezamożnych wpis zniżony.

Robotnicy do fabryki szyb okiennych.

Motacze. Ślusarze. Drutownicy. Kowale. Siodlarze. Bednarze. Elektrotechnicy. Zecerzy maszynowi. Słodownicy. Robotnicy ziemni. Robotnicy do cukrowni. Robotnicy do papierni. Wagonowi do kopalni węgla. Formiarze. Maszyniści do lokomotyw. Prasownicy. Dozorcy kotłów. Maszyniści, jak i inni Robotnicy, również i niewykwalifikowani, są poszukiwani w wielkiej ilości za bardzo dobrem wynagrodzeniem do Niemiec.

Pozostałe na miejscu rodziny otrzymywać mogą z miejscowości, gdzie członkowie ich rodzin pracują, zapomogi. Zgłaszać się codziennie do Niemieckiej Centrali w Berlinie.

1) W Pabjanicach ul. Św. Rocha 23.
2) W Zgierzu Stary Rynek.
3) W Łasku w Zabudowaniach Magistratu.
4) W Ozorkowie Rynek.
5) W Zduńskiej Woli róg ul. Łaskiej i Złotnickiej
5) W Kaliszu Nowo Ogrodowa 15.